

Bartek Zjawa, Nie to nie

Teraz wiem, mój dom już nie płonie
Nie opowiadaj nikomu o mnie
Cieszę się, że to już jest koniec.
Nie to nie, okręt nie zatonie

A ty nie wiesz wszystkiego o niej.
Moje dłonie są swobodne.
Teraz wiem, mój dom już nie płonie
Nie to nie, ona nie zatonie

Litości! Ty na serio wypuszczasz?
Chciałbym kłąć i potrafię,
Wiem, że więcej nic nie stracę.

Litości! Ty na serio wypuszczasz?
Nie słuchasz?

Chciałbym kłąć i potrafię,
Wiem, że więcej nic nie stracę.

Weź co twoje i idź już sobie.
Leć na księżyc, na drugą stronę.
Cieszę się, że to już jest koniec.
Bo to nie ona zatonie.

A ty nie wiesz niczego o mnie
Wyszczekałeś się okropnie.
Teraz wiem, zawsze za nią stoję.
Nie to nie, ona nie zatonie.

Teraz wiem, mój dom już nie płonie
Nie opowiadaj nikomu o mnie
Cieszę się, że to już jest koniec.
Nie to nie, okręt nie zatonie

Cieszę się, że to już jest koniec.
Nie to nie ona zatonie.

A ty nie wiesz niczego o mnie
Wyszczekałeś się okropnie.
Teraz wiem, zawsze za nią stoję.
Nie to nie, ona nie zatonie.

Litości! Ty na serio? Wypuszczasz? Nie słuchasz?
Chciałbym kłąć i potrafię,
Wiem, że więcej nic nie stracę.